KU WOLNEJ POLSCE

CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., poniedziałek, 22 września 1941 r. Rok II-Nr 227 (333)

T E L E G R A M Y

GEN.SIKORSKI I MIN.EDEN NA INSPEKCJI.
Londyn, 21.IX.(Pol.Radio) Gen.Sikorski i min.Eden przeprowadzili w sobotę inspekcję oddziałów polskich w Szkocji. W inspekcji tej brali udział ambasadorowie Stanów Zjedn.przy rządach W.Brytanii i Polski.

ZAOPATRZENIE ARMII POLSKIEJ W ROSJI. Amerykański Czerwony Krzyż dla Polaków.
Londyn, 20.IX.(Pol.Radio) Naczelny Wódz gen.Sikorski przeprowadził w Londynie szereg rozmów w sprawach zaopatrzenia wojsk biorących udział w akcji przeciwko Niemcom na froncie wschodnim.

Gen.Sikorski odbył konferencję z min.Edenem w sprawie dostaw do Rosji i wyekwipowania armii polskiej w Rosji. Spotkał się z Lordem Beaverbrookiem, min. dostaw i zaopatrzenia i przewodniczącym delegacji brytyjskiej na zbliżającą się konferencję w Moskwie, a następnie rozmawiał również z szefem delegacji amerykańskiej, udającej się do Moskwy, Harrimannem.

Gen.Sikorski widział się nadto z przewodniczącym misji amerykańskiego Czerwonego Krzyża, która udaje się do Rosji i omówił z nim potrzeby półtoramilionowej ludności polskiej w Rosji.

Szef misji brytyjskiej na konferencję w Moskwie Lord Beaverbrook, po odbyciu narady z przybyłym do Londynu członkiem ang.misji gospodarczej w Moskwie Cadbury, wyjechał już do Rosji sow.

WYWIAD "TIMES'A" z dr RETINGEREM.
Londyn, 21.IX.(R). Po powrocie z Moskwy szef gabinetu politycznego gen. Sikorskiego, dr Józef Retinger, udzielił wywiadu przedstawicielowi "Timesa", w którym wyjaśnił, że udał się do Moskwy w charakterze chargé d'affaires, aby przygotować przyjazd nowego ambasadora polskiego. Wyraził się przy tym z uznaniem o stanowisku, jakie zajęły centralne władze sowieckie w sprawie uwolnienia obywateli polskich, uwięzionych lub internowanych w Rosji sow. oraz utworzenia tam armii polskiej. Władze te wykazały największą lojalność przy wykonywaniu zobowiązań, przyjętych w układzie z Polską z dn. 30.VII.br.

Obywatele polscy są już uwalniani z więzień, jak i z obozów dla internowanych. Mimo ciężkich warunków, wytworzonych przez wojnę, Polacy ci otrzymują pomoc dla ustalenia sobie normalnej egzystencji.

Rząd sowiecki dał już materialne dowody, że pragnie, by powstała jak najszybciej armia polska, dla której utworzono już odpowiednie obozy ćwiczebne na wschód od Wołgi.

Ma być również utworzona pomocnicza służba kobieca.

Jeśli chodzi o stanowisko Polaków w Rosji, to, zdaniem dr Retingera, przyjęli oni z entuzjazmem i z całego serca nową orientację gen.Sikorskiego. Polacy ci są całkowicie gotowi współpracować w szczerym wysiłku nad rzuceniem mocnych i trwałych podstaw pod przyszłe stosunki rosyjsko-polskie."

POMOC AMERYKAŃSKA DLA ROSJI.
Londyn, 21.IX.(R) Szef amerykańskiej misji udającej się do Moskwy, oświadczył, że setki amerykańskich samolotów i czołgów wysłano do Rosji. Fala dalszych dostaw wszelkiego rodzaju ze Stanów Zjedn.A.P. do Rosji wzrastać będzie z dnia na dzień. Misja

amerykańska, której charakter jest wyłącznie fachowy, przeprowadziła z delegatami brytyjskimi rozmowy w sprawie całokształtu zagadnienia dostaw do Rosji. Zagadnienie to urasta do rozmiarów olbrzymiego przedsięwzięcia. Zarówno rząd brytyjski, jak i amerykański traktują je z największą powagą i zdecydowaniem. Przewidziane jest również wysłanie pewnej liczby techników amerykańskich do Rosji.

OKRĘTY BRYTYJSKIE W PORTACH U.S.A.

Waszyngton, 21.IX.(R) Amerykański dep. marynarki podaje, że obecnie w portach St.Zjedn.A.P. znajduje się 12 okrętów bryt., które bądź poddawane są reperacjom, bądź też aprowidowane w żywność, paliwo i.t.p. Władze amerykańskie w porozumieniu z brytyjskimi postanowiły od czasu do czasu podawać do wiadomości informacje o pomocy udzielanej W.Brytanii na morzu przez Amerykę.

Pancernik bryt."Warspite" jest naprawiany w stoczniach w Bremerton, lotniskowce "Formidable" i "Illustrious" w Norfolk, krążowniki "Delhi" i"Dido" w arsenale morskim w Brooklyn pod Nowym Jorkiem.

SYTUACJA WE WŁOSZECH I NIEMCZECH.

Londyn, 21.IX.(R) Prasa amerykańska przynosi szereg pogłosek z Włoch, które określają sytuację ogólną w kraju jako coraz gorszą. Mussolini jest niezdrów i częstokroć nie chce nikogo przyjmować. Nawet on zdaje sobie sprawę, że jest pod nadzorem Gestapo.

Marszałek Graziani jest ciężko chory. Podobno cierpi na raka krtani. Marsz.Badoglio znajduje się w areszcie domowym.

Tymczasem Niemcy ogałacają Włochy z rąk roboczych i żywności. M.inn.zagarnęli oni znaczny zapas oliwy włoskiej i wina z którego wyrabiają spirytus na potrzeby przemysłu wojennego.

Prasa szwajcarska donosi, że Mussolini odbył niedawno naradę z grupą prefektów prowincjonalnych, z którymi omawiał pogarszającą się sytuację w kraju na skutek zwyżki cen i braku produktów pierwszej potrzeby. W kilku prowincjach sytuacja wyżywieniowa wymaga natychmiastowej interwencji czynników państwowych.

Podróżni powracający z Włoch do Lizbony podają, że tysiące wojsk niem. przewieziono ostatnio przez Włochy do Sardynii. Cały obszar wyspy jest bardzo silnie strzeżony.

W Niemczech zaznacza się coraz większy upadek ducha. Liczne listy znalezione przy jeńcach niem. w Rosji wskazują, że szerzy się tam niezadowolenie i niepokój o przyszłość. Są w nich nawet wzmianki o tym, że na froncie stosy trupów sięgają wysokości kilku metrów. Ludność narzeka również na słabą obronę przeciwlotniczą miast niemieckich i na wielkie szkody, wyrządzane przez naloty bombowców brytyjskich.

Donoszą z Berlina o objawach wyczerpania nerwowego, jakie opanowuje ludność niemiecką. W jednym z kinematografów, po wyświetleniu filmu przedstawiającego grozę wojny nowoczesnej, ludność zaczęła krzyczeć "nie chcemy okropności wojny, skończyć wreszcie z tą wojną". Po okrzykach tych natychmiast zapalono światła na sali i policja zaczęła poszukiwać osoby, które manifestowały swe niezadowolenie.

AFI podała informację, że Hitler zmuszony był powrócić do Berlina ze względu na wzrastający niepokój w Niemczech. Aby podtrzymać autorytet przywódców narodowo-socjalistycznych, ma on wygłosić wkrótce przemówienie, pierwsze po kilkomiesięcznym milczeniu. Mowa ta ma być poświęcona przede wszystkim omówieniu sytuacji wyżywieniowej i podkreślić konieczność dalszych ofiar, jakie należy poczynić na rzecz żołnierzy walczących na froncie. Przypuszczają, że aby uniknąć złośliwych komentarzy przez t.zw.radio-widmo, włączające się do emisyj niemieckich, Hitler zapewne nie będzie mówić przed mikrofonem.

GROŹBA NAJAZDU NA ANGLIĘ WCIĄŻ AKTUALNA.

Londyn, 21.IX.(R) W "London Evening Star" bryt.min.wojny kpt.Margesson pisze, że "niebezpieczeństwo najazdu na Anglię ciągle istnieje. W.Brytania musi się ciągle mieć na baczności, pomimo walk toczących się na wschodzie. Hitler nie wycofał bynajmniej wszystkich swoich sił z zachodu na wschód. Na zachodzie zostało dość sił, aby uderzyć na W.Brytanię, gdyby tylko przestała się pilnować. Na przylądku Griz Nez, oddalonym o 7 min.lotu od Anglii i 90 min.drogi morzem, skupione są znaczne siły niemieckie.

Jeśli zamiary Hitlera w Rosji zostaną ostatecznie pokrzyżowane, będzie mu łatwo przerzucić pewne siły lotnicze i lądowe ze wschodu na zachód. Groźba najazdu jest ciągle aktualna."

Prasa arabska donosi, że również Niemcy liczą się z możliwością najazdu wojsk sojuszniczych na Francję. Możliwość ta wzrasta w miarę przesuwania wojsk niemieckich z zachodu na front wschodni.

"N I E Z A P O M I N A J K I"

Żółtą bryczką w parę koni przyjechało dwóch inżynierów z P.Z.L.i wojskowy mechanik. Przyjechali z samego rana, ledwieśmy zdążyli rozłożyć biwak na tym folwarku pod Włodawa. Trafili jakoś, choć folwarczek siedział w lasach, daleko od szosy, ukryty przed ludzkim okiem i przed niemieckimi lotnikami, którzy hulali już na dobre nad całą Polską i strzelali nawet do pastuchów i do krów po łąkach, a bombardowali nawet pojedyncze twory wiejskie i wsie.

Więc ci inżynierówie przyjechali i Zygmunt zaraz mnie obudził, żebym tam do nich poszedł. Skląłem Zygmunta, Państwowe Zakłady Lotnicze i przybyszów, bo mi się spać chciało po całonocnej jeździe za kierownicą samochodu. Ale nie miałem racji, bo inżynierowie szukali pilota.

- Pilota ? Poco ? - zapytałem głupio.

Oczywiście po to, żeby latał.

Od razu mi senność przeszła. I złość także. Zwłaszcza, gdy się dowiedziałem, że potrzebny jest pilot do P-11, i że maszyna ma nowy silnik, i że jest uzbrojona, i że amunicji mają do nagłej krwi....

- Gdzież jest takie cudo ?.- zapytałem, jeszcze trochę niedowierzająco.

Okazało się, że zaledwie o parę kilometrów, tuż przy szosie, w szczerym polu, albo raczej - w szczerej polanie między lasami. Prócz niej są tam dwie łącznikówki RWD-8 z pilotami rezerwy i właśnie trzeba ich poprowadzić do Zaleszczyk. Nie jest to bardzo wygodna towarzyszka - RWD dla "jedenastki"; tamta ma 120, ta - ponad 300 kilometrów na godzinę. Ale-myślałem - niechno ja tych bubków odprowadzę, to już potem sam się przyczepię do jakiejś myśliwskiej eskadry i wtedy....

Pojechałem więc żółtą bryczką z inżynierami, żegnany przez ziewającego Zygmunta, który był kwaśny o to, że ledwieśmy się znaleźli, a ja wyrywam i zostawiam go na pastwę losu i komendanta bazy.

Dzień był suchy, słoneczny, gorący, jak te wszystkie dni wrześniowe, które się toczyły nad Polską razem ze słońcem, przez dymy pożarów i kurz marszów, w takt łomotu bomb i działowego ognia.

Bryczka turkotała po szosie, kłapała metalicznie a gęsto cztery pary podków, parobek siedzący na koźle pomrukiwał coś do siebie, czy do koni i ćmił śmierdzącego papierosa, inżyniery milczały rozglądając się po szerokim pasie nieba między parawanami lasu, mnie zaś zaczynała z powrotem ogarniać senność.

Ktoś spytał, czy mam mapę. Nie miałem, ale przygotowałem był sobie jaki-taki szkic na świstku papieru. Powiedziałem, że mam.

Skręciliśmy w boczną drogę na lewo. Objął nas cień. Bryczka podskakiwała na korzeniach, to znów piasek skwierczał pod kołami i sypał się, sucho szeleszcząc, z żelaznych obręczy. Potem za zakrętem szeregi drzew odłożyły się prostą linią na prawo i pełna słońca zielona polana wystąpiła nagle przed same oczy, jak głęboka scena w teatrze zza rozsuwającej się kurtyny. Z boku, schowane kadłubami pod niskie gałęzie kaliny, stały dwie zgarbione RWD-y i wypięta piersią na przód "jedenastka".

Poszedłem obejrzeć teren do startu. Był dość równy, choć kiedyś szły tu wpoprzek zagony uprawnego pola, teraz ledwie widoczne pod trawą. U przeciwległego końca pod lasem biegł wilgotny rów pełen niezapominajek. Pachniało tam miętą i roje motyli unosiły się nad kwiatami.

Wróciłem, płosząc zgraje koników polnych, które tryskały mi spod nóg i zapadały w łąkę. Przywitałem się z tymi dwoma pilotami rezerwy. Obaj mnie znali, ale ja nie pamiętałem ich nazwisk. Jeden był starszy, podporucznik, pilot pewnie jeszcze z poprzedniej wojny. Zauważyłem, że trochę kuleje. Żołnierski mundur z krzywo przyszytymi gwiazdkami wisiał na nim jak na drągu. Włosy miał dawno niestrzyżone i wogóle wyglądał jak strach na wróble. Drugi - młodziutki chłopak, może 18-to lub 19-to letni, chyba świeżo wyszkolony w jakimś aeroklubie: kapral. Zaczerwienił się jak panienka i niezręcznie wyjąkał, że jest szczęśliwy, iż poleci pod moim dowództwem.

Wzruszyłem ramionami:

- Także mi lot ! - a on się jeszcze bardziej zmieszał.

Podporucznik już siedział w swojej maszynie i niecierpliwie spoglądał ku nam.

Zawołałem go z powrotem:

- Co się panu tak śpieszy ? Mapę pan ma ?

Żaden z nich mapy nie miał i żaden nie znał drogi, więc kazałem kapralowi przerysować mój szkic, a potem dałem go temu drugiemu i powiedziałem im, jaki jest kurs. Sam zostałem bez szkicu ale pamiętałem go dokładnie.

Umówiliśmy się, że oni wystartują

razem, przede mną, a ja ich potem dogonię. W drodze mają lecieć według kursu busoli, możliwie nisko, ja będę się kręcił między nimi wyżej.

- W razie czego wyrywajcie nad samą ziemią, nie oglądając się na mnie, bo i tak nic byście mi pomóc nie mogli - dodałem na zakończenie.

Mechanik starszy podoficer, krępy i krzepki, o twarzy czerwonej, zarośniętej ostrą ryżawą szczeciną, już kręcił śmigło przy maszynie podporucznika. Śpieszył się. Widać było, że chciał z tym skończyć i wynieść się stąd jak najprędzej. Przerzucał śmigło jak by ze złością, wprawnie i szybko przez kompresję i chwytał je zanim następna zdążyła je odrzucić: raz-dwa, raz-dwa...

W ciszy słychać było uderzenia gładkiej drewnianej krawędzi o jego muskularną dłoń, lekki szczęk zaworów i ciche westchnienia tłoków. Stał rozkraczony przed silnikiem, nieco w prawo, i zrywał wyciągnięte ramię krótkimi szarpnięciami całego tułowia, podczas gdy podporucznik gramolił się do gondoli i zapinał pasy.

- Mały gaz ! - warknął nagle, nie przestając kręcić.

- Mały gaz - odpowiedział podporucznik przez nos.

Benzyna kapała spod maski. Sierżant po raz ostatni rzucił śmigłem i odstąpił dwa kroki w tył:

- Wolny !

- Wolny - twarz pilota ukazała się z za odwietrznika i znikła.

Zachrobotał rozrusznik. Jedna, dwie, trzy sekundy .... Śmigło zawahało się - skoczyło z bluzgiem błękitnego dymu, silnik zagdakał.

Mechanik skinął głową:

- No - przecież ! - i podszedł do drugiej maszyny.

Różowy kapral z aeroklubu siedział wysoko na zwiniętym spadochronie w cierpliwym oczekiwaniu.

- Gdzie się pan szkolił ? - spytałem.

Spojrzał na mnie zdziwiony i zarumienił się.

- W Krakowie, panie kapitanie. Przecież pan... przecież ja...
Widywałem pana codziennie i ...

- Aha, pamiętam - skłamałem. Dużo pan wylatał godzin w tej kampanii ?

Powiedział, że tylko sześć i to na RWD.

- Żeby tak mieć na niej karabin maszynowy ! - westchnął.

- Dużo by pan zrobił tym karabinem - mruknąłem.

- Zawsze inaczej by się leciało - odrzekł nieśmiało. Można by się było bić...

- Na RWD - przeciw Heinklom i Messerschmittom - poddałem ironicznie. Pan myśli, że wystarczy mieć karabin maszynowy, żeby zestrzelić Niemca ? Podejdzie panu pod celownik i zaczeka, co ? Niech pan lepiej uważa, żeby pana nie podstrzeliła nasze artyleria z ziemi.

- Wolny ! zawołał sierżant.

- Wolny - odpowiedział chłopak.

Silnik ruszył. Nachyliłem się nad gondolą i powiedziałem jeszcze:

- Zaczekajcie, aż dam znak.

Skinął głową, a ja wziąłem pod ramię mechanika i odszedłem do "jedenastki", przy której stali inżynierowie. Jeden z nich podał mi spadochron. Drugi - licho wie poco - przydźwigał z pobliskiego sągu i podłożył pod koła dwa sosnowe polana.

- Do próby silnika ! odkrzyknął na mój protestujący gest.

(C.d.n.)

K R O N I K A   B R Y G A D Y

22 W R Z E S I E Ń
Dziś: Tomasza i Maurycego
Jutro: Linusa, T e k l i

Kalendarzyk historyczny:

22 w r z e s i e ń 1939

Obrona Lwowa - miasto poddaje się na honorowych warunkach (które jednak nie zostały dotrzymane) bolszewikom - do niewoli wzięto około 10.000 żołnierzy.

Front północny i armia gen. Przedzymirskiego. Rozpoczęcie przygotowanego natarcia na Tomaszów w kilku grupach. Natarcie silnych oddziałów broni pancernej nieprzyjaciela zepchnęło oddziały polskie na południe i otworzyło front. Wieczorem nadeszły wiadomości, że bolszewicy doszli do Bugu.

Obrona Warszawy - naloty nieprzyjacielskie na miasto wzmagają się.

T E M P E R A T U R A

w dniu 20.IX.	o g. 7-ej	w słońcu	28°C
		w cieniu	26°C
	o g.12-ej	w słońcu	51°C
		w cieniu	27°C
w dniu 21.IX.	o g. 7-ej	w słońcu	26°C
		w cieniu	26°C
	o g.12-ej	w słońcu	49°C
		w cieniu	27°C

O S T A T N I E   W I A D O M O Ś C I

ZACIĘTE WALKI O KIJÓW.

Moskwa, 21.IX.(R) Komunikat sow. W zaciętych walkach pod Murmańskiem Niemcy ponieśli wielkie straty. Trzy niem. bataliony szturmowe i dwa pułki strzelców górskich poniosły straty sięgające około 1000 zabitych i 2 tys.rannych. Finowie twierdzą, że zajęli miejscowość Rukajerwu w półn.Karelii i czynią postępy na odcinku pod Salla.

W rejonie Leningradu wojska sow. czynią dalsze postępy.Doniesienia z Helsingforsu mówią o działaniach pod Kronsztadtem, artyleria fortu w Tetleven wykazuje ożywioną działalność.

Na froncie środkowym wojska marsz. Timoszenki posunęły się o 21 km. naprzód, odbijając 14 wsi.

Z odcinka pod Kijowem komunikaty niem. już od soboty mówią o wkroczeniu wojsk niem.-15 dyw.piech.- do tego miasta.

Prasa i komunikaty sow. mówią tylko o zażartych walkach w samym Kijowie. Dotychczasowa ofenzywa niem.na stolicę Ukrainy kosztowała n-pla 10 pełnych dywizyj,oraz setki czołgów i samolotów. Zaciętość obrony sow.potwierdzają również źródła niem.i włoskie.

Niem.komunikat twierdzi nadto, że po przekroczeniu Dniepru pod Krzemienczukiem wojska niem.dotarły i zajęły Połtawę. -(Ok.130 km na połudn. zachód od Charkowa.)

Komunikaty sow. nie potwierdzają tych doniesień,wspominają tylko, że w ciągu 17 bm. zniszczono 45 samol. n-plskich kosztem 25 aparatów.

Niemieckie działania pod Odessą nie poczyniły postępów. Szczególnie zacięte walki toczyły się na zachodnim odcinku obrony miasta,gdzie oddziały morskich strzelców sow. odparły wojska niem.-rumuńskie, zadając im ciężkie straty.

Obrońcy Tobruku przesłali obrońcom Odessy depeszę, wzywając ich do wytrwania i życząc dalszych sukcesów.

Na Morzu Czarnym zatopiony został statek niem. o poj. 7 tys. ton.

Sow. biuro informacyjne zaprzeczyło danym niem. jakoby straty lotnictwa niem. wynosiły tylko 6.900 lotników, co odpowiadało by utracie 2300 aparatów od początku wojny. Faktyczne straty niem. wynosić mają 8.500 samolotów, zniszczonych przez sow. wyśliwce, artylerię p-lotniczą i podczas bombardowania lotnisk n-plskich.

R. A. F. NAD POZYCJAMI N-PLA.

Naloty na B e r l i n i Szczecin.

Londyn, 21.IX.(Pol.Radio) W ciągu ub. 48 godzin naloty RAF-u objęły rozległe obszary od Francji po Norwegię. Potężnym eskadrom bombowców towarzyszyły setki samolotów myśliwskich.

W ciągu soboty zaatakowano dwa konwoje n-plskie u wybrzeży Holandii.Zatopiono statek o poj.5 tys.t. Drugi został podpalony i prawdopodobnie zniszczony. Celne bomby padły też na jeden ze statków patrolowych. W drugim konwoju zatopiono statek o poj. 7 tys. t., i wzniecono pożary na 4 innych, poważnie je uszkadzając.

W północnej Francji atakowano ponownie Abbeville, Rouen, Cherbourg i.t.p. W Norwegii zniszczono we Floro jedną z większych fabryk przetworów rybnych, pracującą dla Niemców.

W ciągu poprzedniego dnia skutecznie zaatakowano jeden statek zaopatrzeniowy w zatoce Biskajskiej.

Na terenie Rzeszy głównym obiektem nalotu była baza w Emden. Ogółem Niemcy stracili podczas tych walk 15 pościgowców, lotn.bryt. zaś 3 bombowce i 7 myśliwców. Łącznie w ciągu ub. tyg. Niemcy stracili 53 pościgowce, RAF zaś 8 bombowców i 63 myśliwce.

RAF zaatakował w nocy na sobotę ważny dla zaopatrywania Niemców na froncie rosyjskim port w Szczecinie, gdzie wzniecono ponad 20 pożarów.

Zorza polarna ułatwiła zadanie bombowców RAF-u. Z nalotu nie powróciły 2 bombowce bryt. Tejże nocy zbombardowano we Francji obiekty wojskowe pod Nantes.

Lotnictwo sow. dokonało nalotu na Berlin. Komunikat niemiecki przypisywał ten atak Anglikom.

W nocy na niedzielę RAF pomimo niesprzyjającej pogody bombardował Frankfurt n/M, szereg innych miejscowości w półn- zach.Niemczech oraz B e r l i n . We Frankfurcie i Berlinie wybuchły liczne pożary.

Inne eskadry RAF-u atakowały doki w Ostendzie, dokonując znacznych zniszczeń. Z działań tych nie powróciły 4 samol. brytyjskie.

W nocy na sobotę nie było żadnych nalotów nad Anglią. Następnej nocy działalność lotnictwa n-plskiego nad W.Brytanią utrzymana była na małą skalę. Bomby zrzucone w południowej i wschodniej Anglii wyrządziły pewne szkody i pociągnęły niewielką ilość ofiar. Strącono 1 samolot n-plski.

NALOTY NA MOSKWĘ I ODESSĘ.

Londyn, 21.IX.(R) Radio berlińskie doniosło, że samol.niem. dokonały w nocy z soboty na niedzielę nalotów na Moskwę i Odessę. Komunikat sow.stwierdza, że obronie p-lot Moskwy udało się nie dopuścić samol.n-plskich po-

nad miasto w nocy z piątku na sobotę. Jeden tylko samol.niem. zdołał się przebić i zrzucić kilka bomb na Moskwę, które nie wyrządziły szkód.

KŁOPOTLIWA SYTUACJA T U R C J I .

Ankara, 21.IX.(R) O sytuacji w jakiej znajduje się obecnie Turcja nadchodzą sprzeczne wiadomości.

Wg informacyj AFI Turcja odmówiła przepuszczenia kontrtorpedowców włoskich zakupionych przez Bułgarię, gdyż byłoby to sprzeczne z postanowieniami konwencji w Montreux na podstawie której Turcja jest stróżem cieśnin w Dardanelach i nie wolno jej przepuszczać okrętów państwa walczącego. W.Brytania i inne kraje sojusznicze, jak Grecja i Jugosławia uważają Bułgarię za państwo walczące. Władze tureckie zaostrzyły poza tym kontrolę nad okrętami przepływającymi przez cieśniny dardanelskie.

Równocześnie z Ankary donoszą urzędowo, że Turcja nie otrzymała od Bułgarii żadnej prośby o przepuszczenie zakupionych kontrtorpedowców.

Zakończenie rokowań handlowych między dr Clodiusem i rządem tureckim oczekiwane jest dopiero za jakie 10 dni. Niemcy zaprzeczają wiadomościom jakoby dr Clodius czynił Turcji jakiekolwiek propozycje o charakterze politycznym. Zaprzeczają również doniesieniom o koncentracji swych wojsk w Bułgarii i o przygotowaniach wojskowych Bułgarii. Jednocześnie jednak uporczywie utrzymuje się wiadomość, że Bułgarzy zmobilizowali już 400 tys. żołnierzy. Poza tym w Bułgarii znajdują się conajmniej trzy dywizje niemieckie. Czynione są również różne inne przygotowania wojskowe.

W sobotę ogłoszono w Bułgarii stan pogotowia wojennego. Prem.Fiłow wygłosił przemówienie w którym wzywał kadry urzędnicze do zachowania jaknajściślejszej dyscypliny i stwierdził, iż Bułgaria ściśle przestrzegać będzie polityki przyjaźni dla państw "osi".

BURZA PIASKOWA W L I B I I .

Kair, 21.IX.(R) Szalejąca w Libii burza piaskowa zahamowała w czwartek działania patroli bryt.pod Tobrukiem.

W strefie pogranicznej wysunięte oddziały brytyjskich sił zmotoryzowanych podjęły znowu swą działalność.

Pod Tobrukiem dzień sobotni przeszedł spokojnie. Trwała nadal burza piaskowa. W czasie krótkiej przerwy artyleria brytyjska skutecznie ostrzeliwała oddział n-plskiej piechoty, zauważony przed bryt.liniami obronnymi. Nie było żadnego n-plskiego nalotu bombowego. W strefie nadgranicznej patrole bryt.kontynuowały swą działalność. Następnego dnia różne oddziały n-plskie poruszające się na przedpolu linii obronnych Tobruku zostały bardzo silnie ostrzelane ogniem moździerzy i karabinów maszynowych. Poza tym spokój. W strefie pogranicznej nic godnego uwagi.

W nocy na 19 bm dokonano nalotu na strefę kanału Sueskiego. Na skutek zrzuconych bomb były 3 osoby ranne. Szkody - znikome. Ani obiekty RAF-u, ani też bryt.personel lotniczy nie odniósł żadnych szkód. Alarmy p-lotnicze zarządzono w Kairze i kilku okręgach Delty Nilu.

Oprócz zbombardowania fabryki amunicji w Licata na Sycylii i głównych baz w Cyrenajce RAF atakował również i podpalił składy wojskowe w Bardii podczas operacyj w nocy na czwartek.

W nocy na 19 bm. podczas nalotów na Tripolis, Benghazi i Bardię zbombardowano statki, znajdujące się w porcie i urządzenia wyładunkowe. Conajmniej trzy większe statki handlowe zostały trafione i uszkodzone przez bomby. Nadto w Bardii i Gambut rozbito składy, lądowisko i zniszczono kolumnę zmotoryzowaną. Samoloty południowo afrykańskie zaatakowały za dnia obóz pod Marsa Lukk.

Samoloty marynarki bryt. zaatakowały konwój na M.Śródziemnym. Zasłona dymowa uniemożliwiła ustalenie rezultatów nalotu, wiadomo jednak, że conajmniej jeden statek został rozbity i unieruchomiony.

W Abissynii RAF bombardował n-plskie pozycje na półn.-wschód od Azozo. Bomby padły na stanowiska n-plskie i budynki. Wszystkie samol.bryt. powróciły z tych operacyj bez szkód.

Holenderska łódź podwodna, współdziałając z marynarką brytyjską na Morzu Śródziemnym zatopiła dwa włoskie statki zaopatrzeniowe: "Isargo" o poj. 6 tys.t., którego załogę w liczbie 21 osób uratowano, oraz żaglowiec o poj. 1.200 t., który został zatopiony ogniem działka. Oba statki wiozły ładunek.

WALKI W KIJOWIE TRWAJĄ NADAL.

Moskwa, 21.IX.(R) Komunikat sow. W ciągu 20 bm.wojska sow. toczyły zacięte walki wzdłuż całego frontu. Przybierały one szczególnie zaciekły charakter w Kijowie. Lotnictwo sow.współdziałało z wojskami lądowymi, niszcząc formacje pancerne, artylerię i piechotę n-plską. Zbombardowano też lotniska n-plskie i pontony. Dn.18 bm. strącono w walkach powietrznych 16 samolotów niem. Stracono 14. W czasie nalotów niemieckich w dniu 19 bm. na Leningrad strącono 17 samol.niem.

Komunikat niem.utrzymuje, że wojska niem.po przekroczeniu dolnego biegu Dniepru dotarły do wybrzeża morza Azowskiego.